Nr 457. Kraków, Piątek 6 Października 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zamach w parlamencie.

W parlamencie austryackim padły wczoraj, z galeryi przeznaczonej dla publiczności, ostre strzały rewolwerowe, skierowane przeciw ministrowi sprawiedliwości. Ani ten minister, ani minister oświaty, siedzący wówczas także na ławie rządowej, nie zostali pociskami dotknięci. Nie jest to oczywiście zasługą sprawcy zbrodniczego zamachu, lecz przeciwne było jego intencyom i zamiarom. Fanatyk, z przekonania, jak się wyraził, socyalny demokrata, Mikołaj Niegusz Wawrak zeznał z całą stanowczością, że przybył do parlamentu, aby zastrzelić ministra sprawiedliwości, którego uważał za sprawcę ostrych wyroków sądowych przeciw uczestnikom znanej demonstracyi drożyźnianej w Wiedniu.

Zamach wczorajszy potępić musimy z całą stanowczością, a opinię tę podzielać muszą z pewnością wszyscy szczerzy zwolennicy konstytucyi i parlamentaryzmu. Nie potrzebujemy bowiem rozwodzić się nad tem, że zamach na ministra nie rozwiązuje kwestyi drożyźnianej, która była na porządku dziennym parlamentu. Gdy ona raz wytoczoną została przed najwyższe ciało ustawodawcze państwa i gdy przedstawiciele ludu wzięli ją w ręce, — strzał fanatyka, choćby zamierzonego nie odniósł skutku, mógł tylko wnieść zamięszanie i przyczynić się do skierowania sprawy na tory dla niej i dla najszerszych, drożyzną nękanych sfer ludności, zgoła nie pożądane.

Dlatego nie możemy zadowolnić się ani oświadczeniem prezydenta ministrów, ani prezesa klubu socyalnej demokracyi, którzy wyrazili, mniej lub więcej „głębokie“ — ubolewanie z powodu zamachu. I jedna i druga strona miała obowiązek czyn zbrodniczy potępić z całą stanowczością. Przecież przedstawicielstwo ciała ustawodawczego ma prawo i obowiązek stanąć w obronie własnej godności i własnej kompetencyi, ono powołane jest do przestrzegania powagi ustaw konstytucyjnych, których pogwałceniem jest wszelkie tłumienie wolności osobistej i wolności słowa wszędzie i wśród wszelkich okoliczności, — a w murach parlamentu przedewszystkiem.

Ale z drugiej strony i rząd i opinia publiczna liczyć się muszą z faktami. Do nich należy przedewszystkiem ponury nastrój zarówno wśród klasy robotniczej, jak wśród urzędników i ludzi, ograniczonych do pewnych tylko, nie elastycznych dochodów, z powodu wzmagającej się ustawicznie drożyzny. Źle jest, że wytworzyło się w państwie podłoże, na którem kiełkować i rozwijać się mogą burzycielskie hasła socyalistów. Nie wystarczy atoli występować tylko przeciw tym hasłom i ich następstwom; tutaj trzeba usunąć przyczyny ich powodzenia, ich posłuchu.

Misya państwa, w obecnej sytuacyi, nie na tem więc polegać powinna, aby wysilać się jedynie na „utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa“ na wyszukiwanie nowych podatków i nowych dla ludności ciężarów. Państwo musi wreszcie wkroczyć na pole nowożytnej polityki ekonomicznej, uwzględniającej potrzeby wszystkich sfer ludności, a nie uznającej przywilejów i przewagi jednych klas nad drugiemi.

Długo czekano w Austryi na poprawę stosunków politycznych i ekonomicznych. Trudności piętrzą się też dzisiaj z dniem każdym z żywiołową siłą. Sytuacya zaczyna być naprawdę krytyczną.

Z Wiednia piszą nam pod datą 5 października:

Trudno pod pierwszem wrażeniem dzisiejszych wypadków, dla których nie można nawet znaleść jakiegoś odpowiedniego słowa charakterystyki, wdawać się w szerokie roztrząsania. — Parlament austryacki miał dzień smutny, może najsmutniejszy — tryumf zaś święci reakcya. Ona jedyna odniesie korzyści z zajść dzisiejszych. Niegusz Wawrak zasługuje na pomnik reakcyonistów.

Już początek dnia był obiecujący. Gdym dziś około 10½ przed południem wszedł do gmachu parlamentu, słyszałem zaraz na schodach, prowadzących do kuloarów, wielki hałas i krzyk, pochodzący z wspaniałej hali kolumnowej, ozdobionej świeżo freskami kosztem kilkudziesięciu tysięcy koron. Zaledwie zdołałem dojść do peristylu, już mnie dochodziły głosy: „Posłowie się biją“. W peristylu przedstawił mi się widok istotnie niezwykły. Kilkaset dzieci, wiele kobiet, ogromne tłumy i liczne grupy szarpiących i bijących się posłów czeskich i niemieckich. Nie mogę sobie wyobrazić, aby w jakiejkolwiek karczmie gorsze mogły rozgrywać się sceny, wstrętniejsze można usłyszeć przezwiska i to nie przez chwilę, ale przez całą niemal godzinę. — Roztrząsania na temat: „Kto winien“? — są tu zupełnie nie na miejscu. Dzieci nie należy prowadzić na demonstracye do parlamentu i na Ringstrasse, ale też objawem pewnego zdziczenia jest, aby na widok takiej „deputacyi“ wpaść w szał niepoczytalności, jaki opanował niektórych posłów niemieckich.

Najsmutniejszą atoli jest rzeczą, że ani posłowie czescy, ani posłowie niemieccy, którzy przecież powinni być wyrazem swego społeczeństwa, nie mają tyle poczucia godności, własnej i parlamentu, aby się przynajmniej tutaj wstrzymywali od bójek i nie dostarczali widowiska, gorszącego każdego przyjaciela parlamentu i konstytucyi. Czy pięść ma być bronią w parlamencie i wogóle w rozstrzygnięciu sporu narodowego?

Można sobie wyobrazić ogólne rozdrażnienie i nastrój, z jakim posłowie udali się do sali posiedzeń, na pierwsze posiedzenie ogromnie ważnej sesyi, na obrady drożyźniane, na uchwalenie ustaw!

Ale to nie był punkt kulminacyjny dnia dzisiejszego. Miały przyjść wypadki jeszcze gorsze. Ci, którzy już załamywali ręce na widok bójek w sali kolumnowej i wołali: „Tego jeszcze nie było“, mieli wkrótce być świadkami jeszcze gorszej sensacyi.

Już od kilku dni zapowiadali socyaliści wielkie demonstracye z powodu nadzwyczaj ostrych wyroków przeciw sprawcom znanych ekscesów drożyźnianych w Wiedniu. W prasie i na zgromadzeniach socyalistycznych zapowiedzi te znalazły głośny odźwięk. Wczoraj, w przededniu otwarcia parlamentu, odbyły się w dzielnicach robotniczych liczne zgromadzenia, na których posłowie socyalistyczni wygłaszali ostre mowy przeciw ministrowi sprawiedliwości Hochenburgerowi, którego czynili odpowiedzialnym za te wyroki. Do dnia wczorajszego zaaplikowano 43 lat ciężkiego więzienia za czynny udział w demonstracyach. Te i podobne uwagi padały z ust mówców, które wywołały głośne okrzyki oburzenia.

Na jednem z wczorajszych zgromadzeń przemawiał także poseł Adler, którego przemówienie minister-prezydent bar. Gautch dziś przytoczył. Dr Adler powiedział (podług „Arbeiterzeitung“): „Widzimy niestety, że tysiące i setki tysięcy osób znajdują się w niebezpieczeństwie popadnięcia w rozpacz, że setki tysięcy zaczynają się pytać: Co dla nas takie życie warte? Nim zginiemy z głodu, nim zdechniemy („verrecken“), chcemy przynajmniej pomścić się na naszym wrogu. (Burzliwe, nieust. okl.). Nie podzielam tych uczuć i także wy nie powinniście ich dzielić. Rozumiemy, co się dzieje w sercach ludzkich i muszę wam powiedzieć, że ja, który z pewnością zawsze jestem raczej za spokojem, bardzo często się dziwię, do jakiego zaparcia się natura ludzka jest zdolną i ile rozumu w niej jeszcze zmieścić się może, obok rozpaczy. Bo rozum musi Wam powiedzieć, że po każdym dniu eksplozyi przychodzi znowu dzień, i że takiemi eksplozyami nic się nie zyska, a niejedno traci. Ale dlatego nie możemy jeszcze potępić tego, co się w Wiedniu stało w dniu 17 września“.

Podobnie mówił dziś poseł Adler na posiedzeniu Izby. Wyraził on zdziwienie, że ludzie jeszcze tak dalece panują nad sobą — i w tej chwili padły strzały z galeryi, skierowane do ministra Hochenburgera. Jeden, drugi, trzeci i czwarty, posłowie osłupieli, na galeryi dziennikarskiej widziano błysk strzału, ale nie zdano sobie w pierwszej chwili sprawy z tego, co zaszło. Nagle wszyscy spieszą do ławy ministeryalnej, słychać głosy: „Stzelano do ministrów!“ Jeden pokazuje kulę, znalezioną pod estradą prezydenta. Ogólne zamieszanie i oburzenie na socyalistów.

Czy socyaliści winni? Strzelanina z pewnością nie była po ich myśli i wierzymy, że szczerze żałują szalonego czynu. Ale tak wybitni znawcy tłumów, jak przewódcy socyalistyczni, powinni się liczyć z ich psychologią, powinni wiedzieć, jakie wrażenie i jakie uczucia powstają w umysłach ludzi rozgoryczonych, jeśli im się mówi, że się podziwia ich spokój, że powinnni się właściwie mścić, ale że im „rozum“ to uczynić zakazuje.

Takie retoryczne osłabienia silnych słów nie są zrozumiałe dla szerokich mas, one słyszą tylko pierwszą część zdania, a na drugą już nie zwracają uwagi. Jest to istotnie igranie z ogniem, niebezpieczne dla mas i dla sprawy, której chce się służyć.

Walka przeciw drożyźnie została przez zajścia dzisiejsze osłabiona i nie wiadomo w ogóle, do jakich one jeszcze doprowadzić mogą następstw. Kule Wawraka nie zraniły ministra Hochenburgera, lecz ugodziły partyę socyalistyczną, ugodziły parlament, mimo, że pochodzą z ręki jednostki-fanatyka. To też na razie tylko tę naukę należy wysnuć z zamachu Wawraka. W chwilach ogólnego podniecenia należy być ostrożnym i nie należy szafować pogróżkami. Do beczki prochu nie wolno zbliżać się z ogniem. Fatalnym byłoby też błędem, gdyby, z drugiej strony reakcya chciała ten smutny wypadek dla swoich celów wyzyskać i stłumić ruch przeciw drożyźnie.

Z historyi dnia dzisiejszego powinni wszyscy wysnuć dla siebie naukę. Oby przynajmniej ta korzyść została z dzisiejszego smutnego posiedzenia Izby posłów. „Caveant consules, caveant tribuni plebis“.

Po zamachu.

Wczorajszy zamach w parlamencie austryackim uzupełniamy jeszcze następującemi szczegółami:

W chwili, gdy w Izbie poseł socyalistyczny dr Adler, atakując gwałtownie ministra sprawiedliwości, dra Hochenburgera, z powodu surowych wyroków, które w Wiedniu zapadły przeciwko sprawcom ekscesów podczas znanej demonstracyi antidrożyźnianej, mówił o nędzy tłumów — zaczęły z drugiej galeryi padać strzały rewolwerowe. P. Adler przestał mówić, a w sali zapanowało chaotyczne wzburzenie.

Prezydent, dr Sylvester, powstał i opuścił salę na znak, że posiedzenie zostało przerwane. Gdy strzały padały, na ławie ministrów siedzieli: Stürgkh i Hochenburger. Poseł Schilinger pochyla się przed stołem na trybunie sekretarzy i podnosi kulę, znalezioną za pultami ministrów przy trybunie sekretarzy. Wtedy zawołał minister oświaty, hr. Stürgkh: „Ależ to są tylko ślepe strzały“. Na to odpowiedział p. Dinghofer: „Nie, ekscelencyo. Strzelano ostremi nabojami; sam uczułem, jak kula musnęła moje włosy“.

Widzowie z galeryi spoglądają zaniepokojeni na salę, a tymczasem służba ubezwładniła sprawcę zamachu.

Posłowie wołają głosno: „opróżnić galerye!“ Atoli publiczność nie mogła się ruszyć, gdyż galerye zostały zamknięte.

Poseł Hummer z niemieckiego Związku narodowego woła: Trzeba socyalistów bojkotować pod względem towarzyskim. To jest tchórzliwy podstęp.

Poseł Kroy: „To jest wasze dzieło, wy czerwoni pachołkowie zbójeccy“! Socyaliści krzyczą, że to nie był członek partyi.

Po przerwie przeszło półgodzinnej wchodzi do sali prezydent dr Sylwester i zarządza dalszy ciąg obrad. Obok niego siedzą posłowie Pernerstorfer i Seitz.

Poseł Hummer woła: „Precz z Pernerstorferem! Nie chcemy, ażeby Pernerstorfer zasiadał w prezydyum“.

Niemieccy narodowcy wołają równie: „Precz z socyalistami!“

Prezydent dr Sylvester stoi, trzymając dzwonek w ręce i wśród ogromnego hałasu mówi:

„Zaszły tutaj wypadki, z powodu których muszę wyrazić najgłębsze ubolewanie. To zajście („Vorkomniss“) było także w interesie parlamentaryzmu godnem najwyższego ubolewania. Zarządzę najostrzejsze środki celem zapobieżenia powtórzeniu się takich zajść“.

Powstaje hałas i odzywają się wołania: „Zamknąć posiedzenie“.

Prezydent dr Sylwester: Przerywam obrady i zwołuję posiedzenie przewodniczących klubów.

Posiedzenie przerwano po raz drugi.

W obecności prezydenta gabinetu, barona Gautscha, odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów. Prezydent Izby, dr Sylvester oświadczył, że zamierza zarządzić najbliższe posiedzenie dzisiaj, to jest w piątek, a następne we wtorek. Omówiono porządek dzienny następnego posiedzenia, poczem zakończono obrady.

Po drugiem przerwaniu obrad Izby posłów zgromadzili się wczoraj powtórnie przewodniczący klubów na posiedzenie, w którem żaden z ministrów nie brał udziału. Posłowie Abrahamowicz i Kramarz oświadczyli, że prezydent Izby powinien był zachować zimną krew i nie przerywać posiedzenia Izby. W oświadczeniu swojem dr Sylvester za mało powiedział. Załatwił się z zamachem, oświadczając tylko, że „ubolewa nad zajściem“. Obaj posłowie domagali się dalszego ciągu posiedzenia Izby.

Dr Gross (Związek niem.) oświadczył, że z powodu oburzenia Niemców nie bierze odpowiedzialności za spokojny przebieg obrad. Uchwalono podjąć dalsze obrady plenarne, podczas których mówił dalej dr Adler, a następnie prezydent gabinetu bar. Gautsch. Mowy te podaliśmy już w porannem wydaniu naszego dziennika.

(Telefonem).

Opowiadanie Hochenburgera.

Wiedeń, 6 października.

Minister Hochenburger opowiada o zamachu następujące szczegóły:

Podczas mowy Adlera siedziałem na swojem miejscu. Nagle przystąpił do mnie pewien poseł ze Związku niemieckiego, z którym przez dłuższy czas rozmawiałem. Aby go lepiej słyszeć, nachyliłem się ku niemu. Skończywszy rozmowę, usiadłem znowu na swojem miejscu. W tej chwili padł pierwszy strzał.

Gdybym był minutę dłużej rozmawiał z owym posłem — opowiada minister — kula byłaby mnie niewątpliwie trafiła w prawą skroń. Po pierwszym strzale zwróciłem głowę ku galeryi, gdzie spostrzegłem kłęby dymu. W tej samej chwili usłyszałem dalsze strzały. Kule zagwizdały mi koło ucha. Pierwsza kula przeleciała mi koło twarzy. Dwie inne kule przeleciały między mną a ministrem Stuergkhiem. Sprawca zamachu musiał mieć doskonałą broń i być dobrym strzelcem, skoro z takiej odległości i w tak trudnem położeniu, w jakiem się znajdował, tak dobrze celował.

Sprawca zamachu.

Wiedeń, 6 października.

Szef policyi państwowej, Gayer, który prowadzi śledztwo, opowiada:

Niegusz Wawrak oświadcza raz, że jest socyalnym demokratą, drugi raz, że jest anarchistą. — Urodził się 6 grudnia 1886 roku w Sebenico. Z zawodu jest pomocnikiem stolarskim. Dawniej należał do kościoła grecko-katolickiego, obecnie jest bezwyznaniowym. Przed dwoma miesiącami sprzedał dom, odziedziczony po ojcu, za trzy tysiące koron, które przetrwonił; zostało mu tylko 550 koron, które przy nim znaleziono.

Na pytanie, co zrobił z resztą pieniędzy, odpowiedział:

— Piłem, grałem i bawiłem się z dziewczętami.

Dnia 25 września wyjechał Niegusz Wawrak z Sebenico do Splitu, skąd 30 września udał się do Zadaru, a następnie do Tryestu. We wtorek przybył do Wiednia, gdzie zamieszkał w hotelu Riva, naprzeciw dworca kolei południowej. Nie widywano go tu w żadnem towarzystwie, tylko we środę w nocy przyszedł późno do domu.

Wawrak opowiada dalej, że przybył do Wiednia, aby poznać to wielkie, piękne miasto i jego życie. We środę — jak twierdzi — był dłuższy czas na nabożeństwie w kościele św. Szczepana. Dowiedziawszy się, że pierwsze posiedzenie parlamentu odbędzie się we czwartek, postanowił udać się na nie.

Wiedeń, 6 października.

P. Dulibicz, zastępca miasta Sebenico opowiada:

Rodzina Nieguszów mieszka stale w Sebenico. Sprawca zamachu pochodzi ze stosunkowe zamożnej rodziny. Ojciec sprawcy zamachu, Wawraka, niedawno umarł, zostawiwszy dom.

Niegusz jest znanym agitatorem partyi socyalistycznej. W ostatnich wyborach brał gorliwy udział, jako agitator. Partya socyalistyczna w Dalmacyi niema jednak żadnych cech anarchistycznych. Co się tyczy motywów zbrodni Niegusza, to nie mam bliższych danych — oświadczył poseł Dulibicz. Wątpię jednak, aby Niegusz działał z polecenia partyi.

Zresztą nie wiadomo, kto informował go o zajściach w Wiedniu; gazety dalmatyńskie bowiem zamieszczały tylko krótkie sprawozdania o wiedeńskich procesach drożyźnianych. Trzeba więc będzie dowiedzieć się, w jakiem towarzystwie Niegusz przebywał i zbadać jego stan umysłowy. Był on bowiem człowiekiem bardzo egzaltowanym i łatwo go było nakłonić do tego czynu.

Rewolwer, z którego Wawrak strzelał, jest 9-milimetrowy. Nosił on go zawsze przy sobie.

Mowa Adlera bardzo mu się podobała. Zirytowało go tylko, że Hochenburger uśmiechał się w czasie tej mowy.

Wiedeń, 6 października.

Sekretarz organizacyi socyalistycznej stolarzy Paulin, zgłosił się wczoraj sam w policyi, gdzie go zatrzymano. Paulin jeździł przed kilku miesiącami do Dalmacyi, z polecenia centralnego komitetu, aby zorganizować tam partyę socyalistyczną. Przy tej sposobności poznał Niegusza.

Niegusz, przybywszy do Wiednia, udał się natychmiast do Paulina, w którego towarzystwie spędził długi czas. Paulin pokazywał mu też z galeryi wybitniejszych posłów oraz ministra Hochenburgera. Przy rewizyi znaleziono u Niegusza pismo ulotne, zawierające rezolucye, uchwalone na ostatnich wiecach drożyźnianych.

Niegusz służył też w wojsku i doszedł do rangi kaprala. W czasie służby wojskowej był dwukrotnie karany za samowolne uchylenie się od służby wojskowej.

Efekt strzałów.

Wiedeń, 6 października.

Jedna z kul, piąta z rzędu, padła tuż obok żony pos. Adlera, która z loży prezydyalnej na I. piętrze przysłuchiwała się mowie męża. Druga kula, którą znaleziono w szufladzie pulpitu wiceprezydenta Pogacznika, byłaby — jak opowiadają urzędnicy — niechybnie ugodziła w bar. Gautscha, gdyby był siedział na swojem miejscu. Jest prawdziwem szczęściem, że zamach nastąpił o godz. 1 i trzy czwarte, gdy większość posłów i ministrów bawiła w restauracyi na obiedzie.

Jeden z funkcyonaryuszów Izby pos. opowiada:

Dziwnym zbiegiem okoliczności strzały padły właśnie w tej chwili, gdy pos. Adler w swojem przemówieniu powiedział: „Nie należy się dziwić, że raz przyszło do wybuchu namiętności; jest cudem, że ludność znosi swoje obecne położenie“. W tej chwili padły strzały.

Scysya między Gautschem i Sylvestrem.

Wiedeń, 6 października.

Między Gautschem a prezydentem Izby, Sylvestrem, przyszło po zajściu do bardzo ostrego starcia.

Baron Gautsch bowiem sprzeciwił się przerwaniu posiedzenia i ponownemu udzieleniu po przerwie głosu posłowi Adlerowi. Baron Gautsch bowiem chciał natychmiast po zamachu zabrać głos. Prezydent Sylvester jednak udzielił głosu posłowi Adlerowi. Z tego powodu przyszło do bardzo ostrej wymiany słów między baronem Gautschem a prezydentem Sylvestrem.

Niekorzystny budżet.

(Budżet austryacki na rok 1920).

Przedłożony dziś Izbie poselskiej parlamentu austryackiego preliminarz budżetowy na rok 1912 zbliża się w obustronnych ogólnych swoich kwotach do 3 miliardów. Rubrykę dochodów zamknięto w nim kwotą **2.916.990.344** koron, rubrykę wydatków kwotą **2.916.685.283** koron. Nowy minister skarbu nietylko więc utrzymał równowagę między obu stronami budżetu, lecz wykazuje nawet przewyżkę dochodów w kwocie 305.081 kor. Lecz przewyżka ta sztuczna, jedynie rachunkowa podczas gdy w rzeczywistości budżet ten przedstawia się wielce niekorzystnie.

W porównaniu z rokiem poprzednim wydatki Austryi wzrosły o blisko 35 milionów, zeszłoroczny preliminarz wykazywał bowiem w tej rubryce tylko 2.881.709.000 kor.

Poszczególne pozycye wydatków nowego preliminarza, w porównaniu z rokiem poprzednim, po za pozycyą listy cywilnej, która pozostała niezmienioną: wynosi w nowym budżecie także 11.300.000 kor. — oraz po za pozycyą zapotrzebowania kancelaryi gabinetowej, które wzrosło z 189.600 na 191.650 kor. — tak się przedstawiają:

	Rok 1912	Rok 1911
Rada państwa . .	4,140.300	4,165.083
Trybunał państw.	68.965	67.156
Rada ministrów i trybunału - admin.	5,469.254	5,072.110
Wydatki wspólne .	346,187.937	386,459 937
Min. spraw wewn.	56,187.270	54,178 960
„ obrony kraj.	101,507.310	97,107.350
„ oświaty . .	113,313.687	105,560.789
„ finansów .	866,527.065	855,567.303
„ handlu . . .	233,634.342	223,219.880
„ kolejowe . .	762,184.710	749,766.900
„ rolnictwa . .	61,467.307	59,345.024
„ sprawiedliw. .	89,338.286	87,713.967
„ robót publiczn.	113,225.240	100,570.970
Budowle państwowe	4,500.089	4,181.173
Nowe budowle . .	26,201.364	25,374.280
Najwyższy Trybunał obrachunkowy	720.400	717.400
Pensye (emerytury)	120,520.044	111,141.224
Razem . .	2,916,685.263	2,881,709.148

Z wyjątkiem więc pozycyi wspólnych wydatków, niższych w tym roku o 40 milionów z przyczyn, o których osobno pomówimy, wszystkie inne wykazują znaczne podwyższenie; przedewszystkiem zaś wzrosło zapotrzebowanie ministerstw skarbu, handlu, kolei żelaznych i robót publicznych. Różnice te tak nam wyjaśniają dodane do budżetu motywa:

Wzrost wydatków Rady ministrów, spowodowany został głównie podwyższeniem kosztów wydawnictwa dzienników oficyalnych o 188.200 K, oraz nowym wydatkiem na wynagrodzenia dla zwołanej komisyi dla reformy administracyi w kwocie 85.500 kor.

Zapotrzebowanie ministerstwa spraw wewnętrznych podniosło się o dwa miliony, głównie z powodu wyższych wydatków na subwencye dla instytucyj sanitarnych, na koszta zarządzeń przeciwko epidemiom w kwocie 400 tysięcy koron, na pomnożenie personalu urzędniczego, wreszcie na znaczne rozszerzenie organów bezpieczeństwa publicznego (1,310.108 koron).

Na wzrost wydatków ministerstwa obrony krajowej składają się pozycye kosztów utrzymania obrony krajowej (więcej 3·8 miliona K), żandarmeryi (więcej 800.000 kor.), wreszcie policyi wojskowej (więcej 74.000 K). Podniesienie się wydatków na obronę krajową uzasadnia rząd głównie obecną drożyzną.

Wydatki ministerstwa oświaty wzrosły przedewszystkiem w następujących pozycyach: na centralną komisyę statystyczną o 130.000 kor., na subwencye dla sztuki i archeologii o 351.000 koron, na dotacye funduszu religijnego o 1,067.000 kor., na potrzeby uniwersytetów 3,239.000 koron, (w tej rubryce uwzględniono prawie wyłącznie potrzeby uniwersytetu wiedeńskiego), na szkoły średnie 2,095.000 K (utworzenie jednego nowego i upaństwowienie 4 prywatnych gimnazyów), na szkolnictwo handlowe 150.000 K, na szkolnictwo ludowe (głównie na seminarya) 505.868 koron.

Wśród wyższych o 10 milionów ogólnych wydatków ministerstwa skarbu, spotykamy następujące pozycye: na ogólną administracyę finansów więcej o 1,640.400 kor., na administracyę podatków bezpośrednich więcej o 1.563.000 kor., (z powodu wyższych dotacyj dla funduszów krajowych), dalej na loterye liczbową z powodu spodziewanego podwyższenia obrotów i zysków więcej o 815.000 kor., na nowe urządzenia maszynowe w fabrykach tytoniu (1,270.000 K), na długi państwowe (więcej o 7,018.000 K) i na inne cele. Natomiast mniejsze wydatki spotykamy przy pozycyach administracyi monopolu solnego i kilku innych.

Ministerstwo handlu żąda więcej na potrzeby centrali (o 543.000 K) z powodu normalnego wzrostu płac i poborów, na inspekcyę przemysłową (o 19.200 K), na służbę portową i sanitarno-morską (o 831.000 K), na składy portowe w Tryeście (o 232.000 K), na nowe inwestycye i pomnożenie personalu w dziale poczt i telegrafów (o 10,160.000 K), wreszcie na administracyę pocztowej kasy oszczędności (z powodu powiększania się jej obrotów więcej o 508.000 K.

Zapotrzebowanie ministerstwa kolejowego wzrosło ogółem o 12,407.000 K głównie z powodu wyższych wydatków na administracyę, konserwacyę i koszta ruchu.

Wśród wydatków ministerstwa rolnictwa, które głównie z powodu normalnego wzrostu zapotrzebowań podniosły się o 2,122.000 K, spotykamy pozycyę: na zwalczanie drożyzny w wysokości aż... 143.000 K.!

Wzrost wydatków ministerstwa sprawiedliwości o 1,624300 K uzasadnia rząd nietylko wzmaganiem się normalnego zapotrzebowania oraz szybkim wzrostem liczby agend procesowych, lecz nadto nadzwyczajnem podrożeniem rozmaitych utensylij biurowych oraz środków żywności (przy więzieniach).

Najwyższy stosunkowo wzrost spotykamy w wydatkach ministerstwa robót publicznych — bo 12,654.000 K. Z dotyczących pozycyj wymieniamy: na dotacyę dla akcyi mieszkaniowej więcej o 898.500 K, na popieranie przemysłu więcej o 117.440 K, na szkolnictwo przemysłowe więcej o 773.740 K, wreszcie na budowle wodne — więcej o 1,176.000 K.

W dziale dochodów wyższe pozycye wykazują głównie: min. handlu 223,623.000, wobec 205,400.000 w r. 1910, ministerstwo kolei żelaznych 822,600.000 (w roku 1910: 811,160.000 K), wreszcie ministerstwo robót publicznych 47,453.000 (w roku 1910: 40,254.370 K.) Dochody ministerstwa finansów natomiast zmniejszyły się z 1.761,500.000 K na 1.759,133.000 K.

Na wzrost dochodów ministerstwa handlu składają się dochody z poczt i telegrafów, preliminowane na rok przyszły wyżej o przeszło 18 mil. K.

Ministerstwo kolei preliminuje dochód wyższy o 11,424.000 K.

Ministerstwo finansów wstawiło do budżetu: dochód z podatków bezpośćednich w kwocie o 11·2 mil. wyższej, niż w roku 1910, dochód z podatków realnych wyższy o 1·7 mil. koron; dochody z ceł podwyższono o 10·2 mil. kor., dochody z podatków pośrednich o 11·7 mil. kor. (z czego przypada na wódkę zwyżka 2·5 mil., na piwo 1 mil., oleje mineralne 1·6 mil., cukier 6·1 mil. kor.).

Że mimo to wykaz dochodów ministerstwa skarbu wykazuje ogólną sumą dochodów niższą, niż w roku poprzednim, pochodzi stąd, że nie wstawiono do niego kredytów na wspólne wydatki wojskowe, które figurowały już w nim w budżecie zeszłorocznym.

Wykluczeniem nowych wydatków wspólnych na armię, jako przez delegacye jeszcze nie uchwalonych, lecz nieuniknionych, tłomaczy się też obniżenie się ogólnej sumy wspólnych wydatków na wojsko w tym budżecie. I jeśli tę kwotę weźmiemy w rachubę, to budżet przeszłoroczny wykazywać będzie deficyt kilkudziesięciu milionów koron.

Galicya w budżecie państwa.

W przedłożonym wczoraj parlamentowi projekcie ustawy finansowej na rok 1911 znajdują się następujące pozycye, dotyczące specyalnie naszego kraju:

W zakresie ministerstwa oświaty:

Subwencya i dotacyą dla Akademii umiejętności w Krakowie . .	22.000 K
Akademia Sztuk pięknych . . .	124.604 K
Na koszta restauracyi i konserwacyi starych budowli i zabytków sztuki w Galicyi i Krakowie . .	44.700 K
Nowe wydatki i dalsze raty na budowę lub przebudowanie gmachów	128.264 K
Uniwersytet w Krakowie. . . .	1,939.045 K
Uniwersytet we Lwowie . . .	1.405.178 K
Akademia politechniczna we Lwowie	738.585 K
Akademia weterynaryi we Lwowie	159.735 K
Szkoły średnie (dotacye i subwencye	230.985 K
Seminarya nauczycielskie	11.486 K

W zakresie ministerstwa robót publicz.

Na szkoły przemysłowe	74.500 K
Na budowę dróg bitych	870.457 K
Na budowę dróg wodnych . . .	4.071.051 K

Specyalne wydatki na Galicyę w poszczególnych resortach przedstawiają się jak następuje:

sprawy wewnętrzne	17.514 K
oświata	2.190.881 K
finanse	790.508 K
handel	527.500 K
rolnictwo	107.760 K
sprawiedliwość	2.080.102 K
(więzienia)	345.000 K
roboty publiczne	889.000 K

Ustawa o podwyższeniu dodatków aktywalnych.

(Telefonem.)

Wiedeń, 6 października.

Pomiędzy rozlicznemi przedłożeniami rządowemi, które otrzymała Izba posłów, pojawił się wreszcie projekt ustawy o podwyższeniu dodatków aktywalnych, które zostały unormowane ustawą z dnia 19 lutego 1907 r. Obecny projekt rządowy podwyższa dodatki aktywalne, pobierane przez urzędników od XI do VI klasy rangi włącznie, tudzież przez podurzędników i służbę rządową. Podwyższenie tych dodatków wynosi w VI klasie rangi 10 proc., w VII klasie 15, w VIII i IX klasie 20, w X klasie 25, w XI zaś 30 proc. dotychczasowych dodatków. Podurzędnicy i służba otrzymają podwyżkę w wysokości 15 proc. dotychczasowych dodatków aktywalnych.

W paragrafie I wspomnianego projektu rządowego przyszłe dodatki aktywalne urzędników od VI klasy rangi włącznie aż do XI klasy, przedstawione są w następującej tabeli:

Klasa rangi	Wiedeń	Miejscowości liczące mieskańców ponad 80.000	poniżej 80.000 a powyżej 40.000	poniżej 40.000 a powyżej 10.000	poniżej 10.000
VI	2.030	1.624	1.421	1.218	1.015
VII	1.850	1.480	1.295	1.110	925
VIII	1.660	1.328	1.162	996	830
IX	1.440	1.152	1.008	864	720
X	1.200	960	840	720	600
XI	940	752	658	564	470

Ustępy 2 i 3 paragrafu 2, artykułu II ustawy z d. 14 lutego 1907 r., pozostają niezmienione, a skutkiem tego rządowi przysługuje prawo przenosić w przyszłości pewne miejscowości wyjątkowo do wyższej klasy dodatku aktywalnego.

W motywach do projektu ustawy oświadcza rząd, że pragnie pospieszyć z pomocą tym kategoryom urzędników państwowych, którym drożyzna najsilniej daje się we znaki. Pożądaną byłaby poprawa bytu materyalnego także wyższych urzędników, ale na to — jak podnoszą motywa — nie pozwalają „nadzwyczajnie zacieśnione finanse państwa“, co także wpłynęło na wymiar podwyżki dodatków aktywalnych dla wymienionych klas urzędników, a dalej podurzędników i służby państwowej.

Oprócz urzędników, podurzędników i służby państwowej — czytamy dalej w motywach do projektu rządowego — potrzebują również poprawy swojego bytu materyalnego liczne kategorye innych pracowników państwowych, niemniej cierpiących skutkiem ogólnej drożyzny. Odnośne środki, które zostaną zarządzone w drodze rozporządzeń, wymagają, wedle obliczeń poszczególnych ministerstw, rocznej podwyżki wydatków w sumie 20,140000 koron, z czego przypada 14 milionów na kolejarzy, a 6,140.000 na żandarmeryę, straż skarbową, służbę pocztową i telegraficzną, oficyantów i pomocników kancelaryjnych, służbę pomocniczą, tudzież inne kategorye kontraktowych pracowników i robotników.

W ten sposób do wydatku w kwocie 12,865.000 koron, związanego bezpośrednio z niniejszym projektem ustawy, przybywa powyżej wymieniony wydatek, co daje razem okrągło 33 miliony koron rocznego zapotrzebowania. Z kwoty tej część, wynosząca 10·6 miliona koron, znajdzie pokrycie w podwyższeniu pewnych taryf kolejowych i przez pewne oszczędności administracyjne w resorcie kolejowym — dla reszty w sumie 22.4 miliona koron nie ma żadnego pokrycia.

Ażeby uzyskać to pokrycie, rząd stworzył „junctim“ (łącznik) pomiędzy projektem ustawy o polepszeniu bytu urzędników i służby państwowej, a pewnemi przedłożeniami podatkowemi i należytościowemi. Należy tutaj przedłożenie rządowe o podwyższeniu podatku osobisto-dochodowego, z przewidzianą podwyżką w sumie 15 milionów koron, dalej przedłożenie o podwyższeniu podatku, opłacanego od ubezpieczeń, rent i zaopatrzeń, co ma dać rocznie 3·4 milionów koron, a wreszcie przedłożenie o należytościach od totalizatora z przewidzianym dochodem w sumie 4 milionów koron.

Ustawa o podwyższeniu dodatków aktywalnych ma wejść w życie równocześnie z temi trzema ustawami skarbowemi w myśl stworzonego przez rząd „iunctim“.

Projekt rządowy nie uwzględnia postulatu, który został podniesiony na wszystkich wiecach urzędników państwowych. Mianowicie urzędnicy domagali się na swoich zgromadzeniach, ażeby w pewnych miastach prowincyonalnych dodatek aktywalny dochodził do 100% dodatku aktywalnego w Wiedniu, tymczasek projekt rządowy daje najwyższy dodatek w sumie 80 proc wiedeńskiego dodatku dla miast, mających więcej, niż 80 tysięcy mieszkańców. Dla innych miast procent wynosi 70, 60 i 50 wiedeńskiego dodatku aktywalnego.

Taktyka i plany Turków.

Wprawdzie nowy gabinet turecki nie ukonstytuował się jeszcze, jednak mianowanie Saida paszy wielkim wezyrem samo przez się świadczy, że Turcya wraca do swoich dawnych, wypróbowanych metod politycznych. Polegają one przedewszystkiem na przewlekaniu każdej sprawy w nadziei, że tymczasem współzawodnictwa mocarstw wezmą górę nad ich świadomością potrzeby solidarnego działania, na czem Turcya może tylko zyskać.

Z tą techniką przewlekania łączy się ściśle fakt, że w Konstantynopolu ciągle jeszcze udają, jakby wierzyli w skuteczność t. zw. „pośrednictwa“ Niemiec. Ambasador niemiecki, Marschall von Biberstein, miał doradzać wielkiemu wezyrowi ustępstwa na rzech Włoch, zgodzenie się na włoską okupacyę Tripolisu, za pewne odszkodowanie pieniężne. Wkrótce po wizycie ambasadora niemieckiego przybył do wielkiego wezyra ambasador angielski, który zabawił w jego gabinecie blisko dwie godziny. Po jego wyjściu, miał powiedzieć Said pasza: „Obaj ambasadorowie przedstawili sytuacyę, jako bardzo krytyczną, i doradzali nam jak najrychlejsze poddanie się. Jeżeli dwie takie potęgi to samo z takim naciskiem mówią, to złe jest o połowę mniejsze“. W taki sposób z typowo-abdulhamidowską logiką chciał wielki wezyr dać do zrozumienia, że obecny stan rzeczy jest dla mocarstw tak ogromnie niemiły, iż Turcya może jeszcze spokojnie czekać, aż mocarstwa same przyznają jej jakieś korzyści.

Turcy rozumieją doskonale, w jak trudnem położeniu znajdują się mocarstwa, które wytężać muszą wszystkie siły, aby nie dopuścić do przeniesienia się wojny na Bałkany, co groziłoby ogólno europejską konflagracyą. Stąd ten stosunkowo wielki spokój, jaki panuje w sferach rządowych konstantynopolitańskich. Korzystając z czasu wolnego, czynią one wielkie przygotowania wojenne i przeprowadzają mobilizacyę. Właśnie powołano pod broń siedm pierwszych lat rezerw i obrony krajowej. Poza tem jednak, jak korespondent stambulski „Berliner Tageblatu“ twierdzi, nie widać zbyt energicznych przygotowań do wojny. Przyjdzie na nie kolej dopiero wówczas, kiedy okaże się, że mocarstwa mimo najlepszych chęci, nic pozytywnego dla Turcyi zrobić nie mogą. Wówczas dopiero zabiorą się Turcy energicznie do obrony przed Włochami i będą się starały zaatakować je wszędzie, gdzie tylko będą mogły, zarówno na lądzie, jak na morzu. Wówczas też dopiero nastąpią represye wobec wszelkich przedsiębiorstw i instytucyj włoskich, na terytoryum tureckiem. Przedewszystkiem wydalone zostaną z Turcyi wszystkie włoskie kongregacye klasztorne, które są tam stosunkowo bardzo liczne, majątek zaś ich zostanie skonfiskowany.

„Naród turecki — powiedział pewien wysoki oficer sztabowy z bezpośredniego otoczenia Mohameda Szefketa-paszy — uczyni wszystko, aby się zemścić na Włochach. Flota turecka jest ocalona i mimo swej liczebnej słabości zaatakuje ona flotę włoską. Zapewne ulegnie ona zniszczeniu, ale przedtem pozostawi Włochom pamiątkę, która im na długo wystarczy“.

Pewien admirał angielski, który dotąd znajdował się w służbie tureckiej, oświadczył, że aczkolwiek flota turecka słabszą jest od włoskiej, to jednak mimo to nie należy jej lekceważyć. Załoga okrętów tureckich składa się z wyborowego materyału ludzi, od urodzenia przyzwyczajonych do morza. Od dwóch lat ćwiczyli się oni bardzo intenzywnie, są bezgranicznie odważni i pełni niezachwianego stoicyzmu, który, szczególniej w bitwach morskich, jest zaletą nieocenioną. Floty włoskiej Turcy zapewne nie zwyciężą, ale łatwo mogą ją tak osłabić i rozbić, że na czas dłuższy stanie się ona niezdolną do boju.

Przebywający w Konstantynopolu Włosi wiedząc, na co się zanosi, sami starają się jak najprędzej wydobyć z tej paszczy lwa, zanim się jeszcze zamknie i zębami szczęknie. W konsulacie niemieckim na Pera panuje olbrzymi napływ Włochów, domagających się wydania im paszportów na wyjazd do ojczyzny. Dotychczas przeszło jedenaście tysięcy Włochów zgłosiło się o paszporty, z czego sześciuset już odjechało.

Wielki kłopot sprawia zniesienie kapitulacyj włoskich. Właśnie w poniedziałek pewien Włoch zasztyletował swoją kochankę również Włoszkę. Ponieważ kapitulacye włoskie zniesiono, powstała kwestya, co zrobić z mordercą, czy wydać go sądom tureckim, czy też zatrzymać na razie w więzieniu bez sądu.

Hr. Ignacy Milewski o obrazę czci.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Warszawa, 3 października.

Z powodu artykułów „Kuryera Porannego“, piętnujących znaną i dosadnie przez was ocenioną broszurę hr. Korwin Milewskiego, redaktor tego dziennika, p. F. L. Fryze, zaskarżony został przez hr. Milewskiego do sądu rosyjskiego o obrazę czci.

W skardze swej hr. Milewski powoływał się na to, że „Kuryer Poranny“ przeszkadza mu być wiernym poddanym cesarza rosyjskiego. Do jakiego stopnia hr. Milewski zabiegał, aby wyrok wypadł najsurowiej, świadczy fakt, iż wystarał się u generał-gubernatora warszawskiego o tajny rozkaz, ażeby proces przeciw redaktorowi Fryzemu toczył się przy drzwiach zamkniętych. Odnośne poufne rozporządzenie generał-gubernatora podawało za powód nakazania tajności „wzburzenie umysłów i możliwość rozruchów w Warszawie.“

Sam hr. Milewski w drugiej broszurze swojej i w sprostowaniach, rozsyłanych przez komitet cenzury, zapowiadał, że wsadzi redaktora „Kuryera Porannego“ do więzienia.

Nadmienić należy, że w odpowiedzi na pierwsze sprostowanie hr. Milewskiego „Kuryer Poranny“ między innemi zamieścił ustępy z artykułu „Nowej Reformy“, w którym była przeprowadzona analogia społeczna pomiędzy hr. Milewskim a Macochem. W ten sposób i „Nowa Reforma“ znalazła się także przed sądem warszawskim.

Sprawę hr. Milewskiego popierał pomocnik adwokata przysięgłego Lewin z Wilna. Żaden z adwokatów warszawskich nie chciał podjąć się sprawy hr. Milewskiego. Imieniem redaktoza Fryzego stawał jeden z najwybitniejszych dziś obrońców warszawskich Henryk Ettinger. W świetnej obronie adw. Ettinger nietylko wykazał nicość całej prawnej strony oskarżenia, ale dał dosadną charakterystykę pobudek, pod których wpływem Milewski napisał swoją odstępczą broszurę.

Sąd po całogodzinnej naradzie wydał wyrok zwalniający redaktora Fryzego z oskarżenia odnośnie do artykułu p. t. „Magnacki Litwak“, a skazujący tylko na 300 rubli grzywny za artykuł z ustępem przytoczonym z „Nowej Reformy“, dopatrując w nim znamion dyfamacyi.

Humorystyczną akcyę cywilną hr. Milewskiego o 600 rubli, jako zwrot kosztów, poniesionych przez ten proces, sąd oddalił.

Wyrok ten jest dowodem, że wystąpienia hr. Milewskiego nawet w kołach rosyjskich nie zrobiły wrażenia, jakiego się hr. M. spodziewał. *(r. t.)*

Nauka gospodarstwa domowego w Krakowie.

W budynku Towarzystwa św. Rodziny pod l. 15 na Pędzichowie w drugiem podwórzu, a raczej w ogrodzie osobny dom jednopiętrowy służy na pomieszczenie dwóch miejskich zakładów szkolnych.

Jeden, to miejska szkoła gospodarstwa domowego, drugi rok dopiero istniejąca, której wyniki końcowe z poprzedniego roku szkolnego przeszły oczekiwania nawet samych inicyatorów, t. j. sekcyi szkolnej Rady miasta Krakowa. Na ten sukces pierwszy złożyły się w pierwszej linii: ofiarność gminy, nie szczędzącej funduszów na jak najlepsze i najpostępowsze urządzenia szkolne i gorliwa, a bezustanna opieka członka sekcyi szkolnej p. prof. dr Wasunga, wspierającego życzliwie w trudnem na początek zadaniu p. Bolesławę Bieńkowską, dzielną i energiczną kierowniczkę szkoły.

Drugi zakład, to seminaryum dla kandydatek kształcących się na nauczycielki gospodarstwa domowego. Stworzyła je, z pobudek prawdziwie obywatelskich i patriotycznych, gmina miasta Krakowa, aby wykształcone tu zawodowo nauczycielki, rozchodząc się po kraju, podniosły zaniedbane u nas zupełnie wykształcenie w gospodarstwie domowem.

Miejska szkoła gospodarstwa domowego obejmuje:

1) Naukę gotowania, oraz utrzymanie porządku i czystości w kuchni;

2) Krój i szycie bielizny damskiej i dziecięcej, cerowanie i łatanie bielizny i odzieży;

3) pranie bielizny zwykłej, materyałów kolorowych, wełnianych, jedwabnych, koronek i t. d.

Naukę gotowania na tym kursie prowadzi p. Iza Rakowieczówna, która kształciła się w tym kierunku we Wrocławiu, naukę szycia p. Żulińska Zofia, naukę prania i prasowania p. Łuszczyńska Aleksandra.

Obok ćwiczeń praktycznych nie zaniedbuje szkoła teoryi. Wykłady teoretyczne obejmują:

1) Naukę hygieny wykłada prof. uniwersytetu dr Nitsch.

2) Naukę ekonomii społecznej wykłada dr Zofia Daszyńska-Golińska.

3) Literaturę polską: czytanie i objaśnianie najcelniejszych dzieł literatury polskiej, z uwzględnieniem stosunków politycznych i oświatowych, na tle których dane utwory powstawały, tudzież

4) Historyę i geografię ziem polskich wykłada p. Zofia Zulińska.

5) Rachunkowość wykłada prof. Akademii handlowej Stanisław Nycz.

6) Towaroznawstwo wykłada dr Bolland, prof. Akademii handlowej.

Na zwyczajne uczenice szkoły gospodarstwa domowego przyjmuje się panienki z 3 lub 4 kl. wydziałową.

Oprócz tego szkoła posiada następujące kursy specyalne:

1) Naukę krawieczyzny, która obejmuje krój i szycie: staników, bluzek, sukien domowych i t. d.

2) Popołudniowe kursy gotowania:

a) dla pań we wtorki, czwartki i soboty,

b) dla sług w poniedziałki, środy i piątki, uczy p. dr. Szczudłowa od 4—7$^1/_2$.

3) Modniarstwo, do którego należy chemiczne czyszczenie wszelkich materyałów, służących do ubierania kapeluszy.

4) Kurs prania i prasowania bielizny damskiej i męskiej, oraz chemiczne czyszczenie materyałów kolorowych, wełnianych, jedwabnych, gazy, koronek i t. p.

Aby ułatwić rozpowszechnienie się tego rodzaju szkół w kraju, założyła gmina miasta Krakowa Seminaryum, mające na celu kształcenie nauczycielek do szkół gospodarstwa domowego.

Wykładane są tu tesame, co w szkole, przedmioty i przez te same siły pedagogiczne, lecz w zwiększonej liczbie godzin, a naukę gotowania prowadzi p. Józefa Makolondrzanka, wykształcona w tym kierunku w zawodowem Seminaryum wiedeńskiem.

W szkole przeznaczonej dla panien jest jeszcze kilka miejsc wolnych.

Ktoby reflektował na nie, musi się spieszyć i zgłosić co rychlej do dyrekcyi Szkoły (Pędzichów l. 15).

Zofia Żulińska.

Kronika.

Kraków, 6 października.

Wiadomości osobiste. P. Jan Lorentowicz znany krytyk literacki i publicysta z Warszawy bawi obecnie w Krakowie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego. Sekcya uchwaliła linię regulacyjną dla ul. Koletek według projektu budownictwa miejskiego. Następnie na wniosek magistratu sekcya przyjęła do wiadomości orzeczenie namiestnictwa w sprawie ochrony Krakowa od powodzi.

W końcu rozpatrywała sekcya ponownie sprawę uregulowania hipoteki Wawelu, mianowicie parcel gruntowych, stanowiących dojazdy i dostępy na Wawel, stoki Wawelu i placu pod Zamkiem, a to na żądanie Wydziału krajowego, który zażądał od gminy wcielenia tych gruntów do obszaru Zamku Wawelskiego. Po dłuższej dyskusyi sekcya postanowiła traktować tę sprawę wspólnie z sekcyą prawniczą Rady miejskiej, ze względu na pewne kwestye prawne z tą sprawą związane.

Dobudowa magistratu. Budowa nowego skrzydła magistratu od ulicy Poselskiej jest na ukończeniu. Z końcem tego miesiąca będą dwa górne piętra oddane do użytku. Na trzeciem piętrze nowego gmachu znajdzie pomieszczenie rozszerzony wydział budownictwa, na drugiem zaś piętrze pomieszczony zostanie wydział przemysłowy, ekonomiczny i wojskowy.

Całe pierwsze piętro zajmie miejska Izba obrachunkowa i prezydyum, a na parterze ekspedyt, fizykat i wydział aprowizacyjny. Obecnie adaptuje się stare lokale prezydyalne, które dopiero w przyszłym roku ukończone zostaną i wtedy przeniesie się całe prezydyum z obecnie zajmowanego lokalu przy ulicy Poselskiej do gmachu głównego. Lokal po prezydyum zajmie wydział dobroczynny. Można przypuszczać, iż cały magistrat w kwietniu roku przyszłego będzie już na stałych miejscach ulokowany.

Kanalizacya Wisły. Roboty około skanalizowania Wisły na przestrzeni między Krakowem a Podgórzem postępują szybko naprzód. Założono już fundamenta pod mury oporowe i kolektor na znacznej długości po obu brzegach Wisły między Krakowem i Podgórzem. Dolne mury bulwarowe są prawie już wykończone na przestrzeni 600 metrów; główne mury bulwarowe wykończone zostały również prawie zupełnie na przestrzeni przylegającej do nowego mostu w ulicy Starowiślnej, a fundamenta dalsze, jakoteż mury ponad fundamentami założono aż do mostu drogowego cesarza Franciszka Józefa w ulicy Mostowej.

Kolektor po stronie krakowskiej wykonany już został na przestrzeni od gazowni miejskiej aż do granicy gmin Piaski i Grzegórzki. Po stronie podgórskiej wykonano kolektor na przestrzeni od mostu cesarza Franciszka Józefa aż do mostu kolejowego, a następnie na znacznej długości w okolicy starego koryta Wisły w Dąbiu. Roboty będą dalej prowadzone aż do późnej jesieni.

Klub kupiecki. Dnia 5 b. m. odbyło się walne zebranie Klubu kupieckiego, na którem ukonstytuował się skład zarządu. Wybrani zostali: pp. Ludwik Halski, prezes; Józef Rudnicki, wiceprezes; Stefan Porębski, skarbnik; Teofil Bękner, sekretarz, Władysław Pagacz, Leon Schiller, Zenon Skalski, Franciszek Martin, Stanisław Karliński wydziałowi. Pp. Ludwik Lazar, Leon Sykutowski, Edward Czapliński do komisyi kontrolującej.

Celem klubu kupieckiego jest dążyć do zorganizowania kupiectwa i popierania wspólnych interesów. Tymczasowy lokal Klubu kupieckiego znajduje się przy ul. Szewskiej l. 9, I p.

Posady ogrodnicze i ogrodnicy. Otrzymujemy pismo następujące: Wiadomą jest rzeczą, jak trudno bywa, aby odpowiedni ogrodnik zajął właściwe dla siebie stanowisko i jak poszukiwani są ludzie z kwalifikacyą. Aby temu choć w części zaradzić, postanowiłem ułatwić zbliżenie się stron obu zapomocą listów. Pomoc jest bezpłatna, ale strony muszą się opierać na świadectwach i pisemnych umowach, gdyż żadnych poręczeń lub zobowiązań na siebie nie biorę. Adres: Krajowy instruktor ogrodnictwa dr Stanisław Goliński, Kraków, Pijarska l. 3.

Wychodźctwo do Brazylii. Polskie Towarzystwo emigracyjne donosi, że wskutek nagłego rozporządzenia rządu brazylijskiego zawieszony został bezpłatny przewóz emigrantów do Parany. Rozporządzenie to wywołała okoliczność, że w Paranie niema narazie wymierzonych gruntów dla kolonistów i nowi przybysze zmuszeni byliby na przydzielenie im „lotów“ wyczekiwać przez dłuższy czas w barakach w bezczynności, z narażeniem się na niebezpieczeństwo wybuchu epidemii, a rządu na znaczne koszta, połączone z ich żywieniem.

Natomiast w dalszym ciągu trwać będzie bezpłatny przewóz emigrantów do stanów brazylijskich Minas Geraes, Sta Catharina i Rio Grande do Sul. Z prowincyj tych dla osadników polskich stosunkowo najlepiej nadaje się Rio Grande do Sul, gdzie warunki klimatyczne są takiesame, jak w sąsiedniej Paranie, liczba polskich mieszkańców wynosi przeszło 20.000 i są już większe polskie osady rolnicze, jak np. Ijuby, Marianna Pimentel, Guarany itd. O ile więc, pomimo powstrzymania bezpłatnego przewozu do Parany, decyduje się kto jechać na koszt rządu brazylijskiego do Brazylii w charakterze osadnika, powinien wybierać stan Rio Grande do Sul, gdyż w prowincyi Sta Catharina przeważają Niemcy, którzy zajęli już najlepsze grunta, Minas Geraes zaś dla osadników naszych zupełnie się nie nadaje i polskich kolonii niema tam wcale.

Włamanie. Do parterowego mieszkania przemysłowca Horowitza, zamieszkałego przy ul. Wrzesińskiej, włamali się dzisiejszej nocy złodzieje i wynieśli stamtąd kasę wertheimowską. W kasie znajdowały się papiery wartościowe, police asekuracyjne i srebro. Sprawcy dostali się do mieszkania przez okno, kasę wynieśli na ulicę, wsadzili na taczki i gdzieś odwieźli. Szkoda wynosi około 4000 K. Policya poszukuje sprawców tego niezwykle śmiałego włamania.

Z kraju.

„Krach“ teatru niemieckiego w Cieszynie. Z Cieszyna piszą nam: Teatrowi niemieckiemu, wybudowanemu ogromnym kosztem w Cieszynie, celem utrwalenia niemieckiego charakteru miasta, grozi poważnie bankructwo. Wielu aktorów i aktorek musiało opuścić Cieszyn, ponieważ dyrektor teatru nie był w stanie wypłacać im regularnie pensyi, obecnie zaś żąda ogromnej subwencyi od gminy, grożąc w przeciwnym razie zamknięciem teatru. Niemcy robią wszystko, aby teatr nie upadł, mianowicie zbierają od bogatych Niemców wysokie abonamenty na cały sezon, oraz prywatne dary.

Tarnów, 5 października. (Obrazy p. Cieczkiewicza jako ozdoba westybulu dworca kolejowego).

Prawdziwie artystyczną niespodziankę sprawiła mieszkańcom naszego miasta krakowska dyrekcya kolejowa, polecając ozdobienie westybulu dworca kolejowego znanemu artyście-malarzowi, p. Edmundowi Cieczkiewiczowi z Nowego Sącza. W ubiegłym miesiącu nastąpiło odsłonięcie obrazów, poczem dyrekcya rozesłała do dzienników urzędowy komunikat, który, wymieniając tytuły obrazów, nie dawał żadnej ich charakterystyki. Czynimy to teraz.

Obrazy p. Cieczkiewicza, w liczbie 10, malowane olejno, przedstawiają dziedzinę pejzażu z Tatr i Pienin. Artysta odczuwa bezpośrednio piękną naturę i bez oglądania się na kierunki w malarstwie pejzażowem, stara się oddać tylko te partye, które swą efektownością najwięcej przemawiają do fantazyi widza. Obok bezpośredniości odczuwania pięknej natury, zasadniczym rysem obrazów p. C. jest ogromna swojskość. Bije od nich umiłowanie rodzimie polskiej natury i jakiś smętek, owiany prawdziwą poezyą. Taka np. „Dolina Olczyska“ przedstawia chwilę po deszczu. Z gór unoszą się opary, a przez chmury przedziera się wązki pas promieni słonecznych, oświetlając pewien fragment górski. „Bażytowiecka grań“ przedstawia oświetlenie dalekich szczytów przez promienie zachodzącego słońca, podczas, gdy bliższe turnie wraz z jeziorem pogrążone są w cieniu. Problem światła i cieni rozwiązany znakomicie; nie można natomiast tego powiedzieć o partyi strumyka w „Dolinie Olczyskiej“, którego woda nie wyraża ruchliwości żywiołu. Dużo wdzięku mają „Sokolica“ (z Pienin), „Brama Kraszewskiego“, „Okno na grani“ i „Wielki szczyt wideł“.

Fragmenty z nizin Podhala tętnią szczerem odczuciem poezyi swojskiej natury. Tak n. p. dziewczyna na tle górskiego lasu, charakterystyczna wierzba, pełna tęsknoty naszych pól, na tle zachodu słonka, wreszcze ustronna sadyba górska, oblana promieniami poczynającego się świtu — wszystko są to obrazy, pełne poetyckiego wdzięku, chwytające za serce. Do tych zalet dodać musimy wielką poprawność rysunku.

To też ze względu na wysokie walory artystyczne, których są pełne wyż wspomniane obrazy, dziełom p. Cieczkiewicza należała się obszerniejsza wzmianka.

Zabno. (Wiec nauczycielstwa). Stosownie do wezwania P. Tow. Pedag., nauczycielstwo powiatu sądowego żabińskiego, zebrane w dniu 5 października 1911 w Zabnie (nad Dunajcem) w celu omówienia stanowiska, jakie ma zająć nauczycielstwo wobec drożyzny oraz stałego lekceważenia przez Sejm postulatów nauczycielskich, uchwaliło jednomyślnie żądać: 1) bezzwłocznego zwołania Sejmu przez rząd, 2) przyznania krajowi zasiłku z funduszów państwowych na uregulowanie płac, 3) zwołania wiecu krajowego nauczycielskiego, w którym obecni udział wezmą.

Kęty. (Zgromadzenie szynkarzy). W dniu 4 bm. odbyło się tu zgromadzenie szynkarzy z Kęt i okolicy. Uchwalono zaprotestować przeciw podrożeniu piwa, uważając ten krok za wyzysk ze strony skartelowanych browarów. Po dłuższej debacie, jakby temu zapobiedz, uchwalono i upoważniono przewodniczącego do poczynienia kroków, ażeby się nie dało sprowadzać piwa z browarów nie należących do kartelu, a tym sposobem zbojkotować browary Okocim i Żywiec.

W tym kierunku miejscowi szynkarze wdrożyli odpowiednią akcyę.

Rzeszów. (Zebranie nauczycielstwa). Dnia 4 października odbyło się tu zebranie Członków Ogniska rzeszowskiego przy bardzo licznym udziale nauczycielstwa. Po ożywionej dyskusyi uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

1) Odnieść się do Naczelnego Zarządu, aby bezzwłocznie wydał odezwę do całego nauczycielstwa w kraju, celem urządzenia wieców powiatowych, a następnie zwołać więc krajowy.

2) Wiece powiatowe mają się odbyć równocześnie we wszystkich miastach powiatowych całej Galicyi i wybrać po jednym delegacie, którzy w przeciągu 8-miu dni mają się udać wspólnie w deputacyi do czynników miarodajnych.

3) Na powyższe wiece powiatowe dostarczy Naczelny Zarząd drukowanych rezolucyi, które mają zawierać:

a) jak najszybsze zwołanie Sejmu krajowego;

b) zrównanie płac nauczycielskich z 4-ma rangami najniższemi urzędników państwowych;

c) na wiecu krajowym należy przeprowadzić

wybór deputacyi, która z odnośnymi memoryałami uda się w jak najkrótszym czasie do Wiednia.

Wadowice. (Wystawa obrazów). Zapowiedziana przez Koło T. S. L. w Wadowicach wystawa obrazów otwartą będzie w niedzielę, 8 października. W ostatniej jeszcze chwili wpływają zgłoszenia artystów-malarzy tak liczne, że nietylko pod względem jakości, lecz także ilości wystawa przedstawiać się będzie bardzo okazale. Należy się spodziewać, że znajdzie się dużo nabywców na obrazy, tembardziej, że pp. artyści ofiarowali na cele Koła T. S. L. 10 proc. od sprzedanych obrazów. Wystawa potrwa przez ośm dni w górnej sali Sokoła, ofiarowanej bezinteresownie przez prezesa „Sokoła" p. Gołąmba.

Samobójstwo. Nasz korespondent z Przemyśla pisze nam pod datą wczorajszą:

Zwłoki nieznanego mężczyzny znaleziono dziś w lesie na Małych Budach. W ciele denata tkwiło sześć kul rewolwerowych, wszystkie wystrzelone w piersi i brzuch. Obok znaleziono prymitywny, sześciostrzałowy rewolwer, a przy samobójcy 76 K gotówką, oraz bilety wizytowe: Moses Horn, Wolica hniżdyczowska, poczta Żydaczów. Identyczność do tej pory nie sprawdzono.

Aresztowanie szpiega. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: Do szeregu aresztowań „szpiegów", o których pisałem, przybywa świeże aresztowanie niejakiego Sokaluka Iwana, który z rozbrajającą wprost naiwnością czynił zdjęcia fotograficzne w obrębie fortów przemyskich w Żurawicy, jakby szukając aresztowania. Przytrzymany zeznał, że wysłał go do Przemyśla niejaki Władysławowicz Pułaski, inżynier tramwaju warszawskiego, u którego służy w charakterze lokaja... Oddano go przeto do aresztów śledczych.

Nowi listonosze wiejscy. Dyrekcya poczt donosi: Z dniem 16 października 1911 zaprowadza się przy urzędzie pocztowym w Sołotwinie tygodniowo sześciorazową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości: Markowa, Manlawa, Zarzecze, Dźwiniacz i Rakowiec.

Równocześnie zaprowadza się przy urzędzie pocztowym w Kańczudze tygodniowo sześciorazową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Sietesz i Siedleczka.

Sport na prowincyi. Z Przemyśla piszą nam: Pomiędzy rzeszowską „Resovią" a tutejszym „Sanem" rozegrał się w niedzielę ubiegłą match footballowy z rezultatem na korzyść „Sanu" 1:4 (1:0). Tydzień przedtem „San" wybijający się zresztą na pierwszorzędną drużynę prowincyonalną podobną porażkę zgotował „Ressovii" u niej w domu w Rzeszowie.

Zmarli: We Lwowie zmarł nagle pułkownik Fryderyk Skala, komendant 15 pułku piechoty. Zmarły cieszył się w szerokich kołach towarzyskich Lwowa, jak niemniej w kołach towarzyszów broni i u podwładnych, wielkiem szacunkiem dla niepospolitych zalet charakteru.

Grunwald. Zarząd Ogniska nauczycielskiego w Jordanowie 20 K.

Biedna wdowa, ciężko chora, znajduje się w ostatecznej nędzy. Łaskawe datki uprasza się przesyłać pod adresem Antoniny Chorabikowej w Krakowie Mały Rynek l. 4. (u p. Helinerowej — oficyna, parter).

Składki. Na pomnik T. Kościuszki złożył S. Leitner 1 K, zebrane w wójta gminy Grabie. Dla A. Włodarczykowej złożył K. H. 3 K.

Z kalendarza. W piątek 6 października: Brunona w. i Marcela m.; w sobotę 7 października: Birgity wd., Marka i Justyny; w niedzielę 8 października: Wincentego Kadł. i Laury.

Wschód słońca dnia 6 października o godzinie 6 m. 45, zachód o godzinie 5 min. 08, długość dnia godzin 11 min. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 października termometr dosięgł od 9·4 do 18·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 6 października o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru 12·0 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Cyganerya warszawska".
W sobotę: „Lekarz na rozdrożu".
W niedzielę po południu: „Tamten"; wieczór: „Lekarz na rozdrożu".
W poniedziałek: „Cyganerya warszawska".

Kronika lwowska.

Lwów, 6 października.

Z ruchu artystycznego we Lwowie. Rachlewe Koło artystyczno-literackie urządziło w dniu 3 bm. „wieczór pieśni greckiej", poprzedzony zajmującym odczytem p. Jana Pietrzyckiego i urozmaicony deklamacyą artystów teatru miejskiego p. Róży Łaszczkiewiczowej i p. Chmielińskiego.

[illegible] w dalszym ciągu stale zapełnia widownię występy Adama Didura, który obok „Opowieści Hoffmana" kreował w dniach ostatnich Kecala w „Sprzedanej narzeczonej", Basilia w „Cyruliku sewilskim" i ponownie Mefistofelesa. Gościna Didura potrwa jeszcze parę tygodni.

W dramacie próby forsowne do „Anatola" Schnitzlera, który już w piątek wejdzie na deski — w sobotę „Borys Godunow" [illegible]

„Teatr Nowy" [illegible] zakończył pożyteczny [illegible]. Dyr. Rygier, [illegible] w sali Domu Katolickiego [illegible]

[illegible]

W dramacie próby forsowne do „Anatola" Schnitzlera [illegible]

[illegible] „w „Gwieździe". *Debar.*

Sprzedaż teatru maryonetek. Inicyator teatru maryonetek we Lwowie, znany literat p. Jan Pietrzycki, sprzedał za 24.000 koron Towarzystwu udziałowemu projekt teatru, prawo do pozawieranych kontraktów artystycznych i większą część gotowego już inwentarza scenki. Pomimo jednak tej transakcyi finansowej p. Pietrzycki pozostaje nadal wyłącznym kierownikiem literackim tego artystycznego przedsiębiorstwa.

Otwarcie teatru ma nastąpić w grudniu b. r. Przedstawienia będą się odbywały wyłącznie tylko za zaproszeniami. O wielkiem zainteresowaniu się scenką świadczy najlepiej fakt, że większa część osobistości, których maryonetki wystąpią w pierwszej „revue" polityczno-literackiej, sama pozuje trzem znanym artystom-rzeźbiarzom pracującym nad maryonetkami.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek: „Anatol".
W sobotę po południu: „Staruszka młoda" i Kawa"; wieczór: „Faust".
W niedzielę po południu: „Firцyk w zalotach"; wieczór: „Opowieści Hoffmana".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Krytyki"**, miesięcznika społecznego i literackiego, wychodzącego pod redakcyą W. Feldmana, zeszyt za październik przynosi następujące artykuły: (f) Romantyzm i neoromantyzm. J. Baudouin de Courtenay: Z powodu zamachu na Stołypina. Junius: Współcześni politycy polscy: Prof. Stan. Starzyński. Dr A. Wróblewski: Naukowe traktowanie religii. J. Waga: Z zagadnień lewicy polskiej. Przegląd. B. Urbański: Sprawa rapperswilska. A. Grudzińska: Z postępów pedologii u nas i zagranicą. Dr. Landau: Drożyzna.

Część literacka: Don Jose Zorilla: Don Juan. Przełożył A. Lange. J. W. Dawid: O intuicyi w filozofii Bergsona. Z. Kisielewski: Wędrowiec Tryptyk. P. Verlaine: Kołysanka. Przełożył St. Barącz. M. Skrudlik: Fra Angelico da Fiesole. K. Błeszyński: I Kongres Monistów. St. Przybyszewski: Z powodu recenzyi. Teatr: Nowa sztuka A. Nowaczyńskiego. Dodatek artystyczny: Fra Angelico da Fiesole: Zdjęcie z krzyża. „Raj", fragment z sądu ostatecznego.

— **„Sztuki"** lwowskiej zeszyt III ukazał się i przynosi przeszło 50 reprodukcyj z dzieł sztuki (niektóre kolorowe), ilustrujących artykuły L. Stasiaka, dra T. Rutowskiego, dra W. Kozickiego, dra K. Hadaczka, J. Skotnickiego, St. Zarewicza, Fr. Jaworskiego i innych.

Sprzedawczykostwo w zaborze pruskim.

Z zaboru pruskiego znowu złe bardzo nadchodzą wieści. Już od dawna wiedziano w obu innych zaborach, że pod wpływem dość korzystnych warunków rozwoju gospodarczego i intenzywnej w tym kierunku pracy, rozpanoszył się w tamtejszom społeczeństwie polskiem wielki materyalizm, który sprawiał, że w zbyt wielkiej mierze zaniedbywano tam potrzeby ducha narodowego, zbyt mało do ich zaspokojenia przywiązywano wagi. Ponieważ atoli walka, wypowiedziana temu społeczeństwu przez rząd pruski w ostatnich czasach przeniosła się głównie w dziedzinę gospodarczą, więc zwrotu tego w dążnościach i usposobieniu tamtejszej ludności polskiej, nie uważano za niebezpieczne zło, przeciwnie, poczytywano ogólnie za objaw dodatni, który może się stać dla niej silnym puklerzem przeciwko zamachom na jej byt narodowy. I rzeczywiście też pod niejednym względem to wyłączne niemal skupienie akcyi odpornej w dziedzinie gospodarczo-politycznej przyczyniło się do znacznego wzmocnienia narodowej pozycyi tamtejszego społeczeństwa polskiego.

Obecnie atoli ukazywać się zaczynają także bardzo złe skutki tej ewolucyi ku materyalizmowi. Sprawił on, że sumienie narodowe, a nawet poczucie narodowe w pewnych polskich sferach tamtejszych, znacznie osłabło, bardzo się oziębiło. Zbytnie przejęcie się materyalnej natury dążnościami, popycha te sfery dziś także do szukania zysku i zarobku na tem, co powinno być największą dla nich świętością narodową, na polskim stanie posiadania ziemi.

Od dłuższego już czasu pisma poznańskie przepełnione są wieściami o coraz to nowych sprzedażach ziemi i przechodzeniu jej z rąk polskich w ręce komisyi kolonizacyjnej lub innych zaborczych instytucyj pruskich.

Nowa ta fala sprzedawczykowstwa różni się od tyle od dawniejszej, że przedtem wysprzedawało się, ze szkodą dla narodu, głównie szlacheckie ziemiaństwo polskie, dziś zaś wyzbywają się swej własności ziemskiej głównie polscy włościanie i polskie sfery mieszczańskie, które osiadły na roli. Inna różnica polega na tem, że dawniej motywem sprzedawczykowstwa była lekkomyślność i rozrzutność polskich ziemian, że traciliśmy tam ziemię z powodu zbytniego jej obdłużania; dziś zaś przechodzi ona w obce ręce przez spekulacyjne zachcianki jej właścicieli, którzy pragną zbogacić się jak najrychlej.

Wielu z nich uprawia tę spekulacyę formalnie, jako proceder, dziś kupuje ziemię z rąk prywatnych tanio, aby już za kilka dni lub miesięcy oddać ją z ogromnym nieraz zyskiem w ręce komisyi kolonizacyjnej, poczem na nowo, już na szersze rozmiary, wznawia ten handel haniebny. Zaprawdę nie potrzeba już przymusowego wywłaszczenia, bo ta dobrowolne aż nadto ziemi dostarcza kolonizacyi niemieckiej.

Frymarka ta przybiera rozmiary, które grożą już wielką klęską narodową tamtejszemu społeczeństwu polskiemu. Polska prasa tamtejsza daremnie walczy przeciwko temu groźnemu objawowi, daremnie przemawia do serca i sumienia zmateryalizowanych swoich członków. Obecnie jest w toku akcya ratunkowa, która ma położyć tamę tej frymarce, lecz o widokach jej powodzenia przesądzać jeszcze nie można.

Nasuwa się więc myśl, czy nie należałoby zorganizować akcyę ogólno-narodową, któraby nie środkami materyalnemi, bo tych dla ratowania ziemi w zaborze pruskim bynajmniej już nie brakuje, ale środkami moralnemi, środkami ideowemi, przyczyniła się do zmniejszenia i zażegnania nowego tego niebezpieczeństwa, grożącego naszym kresom zachodnim?

Po zamachu w parlamencie.

(Telegram „N. Reformy" z 6 października.)

Opinia prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze, omawiając wczorajszy zamach, zajmują różne stanowiska, odpowiednio do swego kierunku politycznego. Chrześcijańsko-socyalna „Reichspost" czyni tylko partyę socyalno-demokratyczną odpowiedzialną za zamach. Dziennik ten wskazuje na mowy pos. Schuhmeira, Pernerstorfera i Adlera, wygłoszone na pogrzebie ofiar demonstracyj drożyźnianych. Posłowie ci wskazywali w swych mowach na organa władzy, jako na morderców. Na zgromadzeniach tych oświadczono, że zbrodnia jest dozwoloną, a karanie zbrodni nazywano tyranią. Socyaliści są też moralnymi sprawcami zbrodni. Różnica między pos. Adlerem a Wawrakiem polega na tem, że Adler powiedział, iż sam popełniłby zbrodnię, gdyby wiedział, że to coś pomoże, Wawrak zaś był widocznie zdania, że zbrodnia ta pomoże i wykonał ją. Podburzanie do zbrodni przez partyę jest początkiem rewolucyi, która wszędzie zaczyna się tak samo: od deptania ustaw. Mamy nadzieję, że teraz decydujące sfery nie zadowolnią się powierzchowną energią, lecz będą miały odwagę wystąpić przeciw właściwym sprawcom zbrodni.

„Reichspost" donosi dalej:

Partya chrześc.-socyalna uchwaliła wczoraj wieczorem manifest, w którym czyni socyalną demokracyę odpowiedzialną za wczorajszy zamach i żąda najostrzejszych zarządzeń, celem zabezpieczenia życia wszystkich osób, znajdujących się w parlamencie i zarządzeń, uniemożliwiających podburzanie ludności.

„N. Fr. Presse" wywodzi: niebezpieczeństwo wczorajszego zamachu leży w tem, że może on zniszczyć te małe prawa wolnościowe, które obecnie istnieją. Gdyby zamach się udał, to byłby to zamach na konstytucyę i parlament. Wrogowie parlamentu czekali tylko na taki wypadek. Dzień wczorajszy był najkrytyczniejszym w życiu parlamentu austryackiego. Życie parlamentu wisiało wczoraj na włosku.

„N. Fr. Presse" pisze dalej: Czy jest możliwem, aby pomocnik stolarski, z dalekiego Sebenico, który dopiero przed dwoma dniami przybył do Wiednia, był tak dokładnie poinformowany o rozprawach sądowych przeciw demonstrantom drożyźnianym, że porwały go one do zbrodni? Trzeba się dowiedzieć, pod czyim stał wpływem? Są to zagadki, które muszą być wyjaśnione. Tu nie można przecież naśladować wzorów rosyjskich.

Minister sprawiedliwości Hochenburger nie jest Plehwem, a stosunki rewolucyjne rosyjskie, które wywołały może w głowie tego stolarza zamięszanie, nie odpowiadają wcale naszym stosunkom. Drożyzna w Sebenico nie jest z pewnością tak wielka, jak w Wiedniu. — Zresztą Wawrak żył w dobrych stosunkach finansowych. Nędza więc nie skłoniła go do zbrodni.

„N. Fr. Presse" przypomina dalej, że Bebel w pamiętnikach swoich oświadczył, iż socyalna demokracya potępia mord w każdej formie. Morderstwo jest najgorszą polityką i już teraz grozi niebezpieczeństwo, że osłabi energię wszystkich klas, które zwróciły się przeciw drożyźnie, wywołanej sztucznie ustawami. Przyczyna nieszczęść w czasie demonstracyj i nieszczęścia wczorajszego leży w tem, iż ze sprawy drożyzny zrobiono sprawę partyjną i polityczną i że stronnictwa wzajemnie prześcigały się w agitacyi.

„Die Zeit" nazywa wczorajsze zajście „memento" zarówno pod adresem rządu, jak i socyalnej demokracyi. Drożyzna wywołała w szerokich kołach ludności w Austryi ogromne rozgoryczenie. W takich chwilach przychodzi do rozpaczliwych czynów, które są „memento" dla rządu i stronnictw.

Rząd powinien z tych wszystkich objawów wysnuć dla siebie naukę. Jest już najwyższy czas, aby pospieszono ludności z pomocą, gdyż w przeciwnym razie wzbudzone będą w społeczeństwie najdziksze dotąd drzemiące instynkty. Stronnictwa, a przedewszystkiem ci, którzy wśród mas agitują, muszą być ostrożni w słowie i piśmie. Już wypadki z 17 września, powinny były ostrzedz socyalistów i powiedzieć im, że ich obowiązkiem jest hamować namiętności mas, a nie jeszcze bardziej je podniecać.

„Arb. Ztg" została skonfiskowana, za krytykę wczorajszego przemówienia barona Gautscha. Zresztą „Arb. Ztg." potępia również czyn Wawraka.

„N. W. Journal" występuje przeciw baronowi Gautschowi, który powiedział, że w obecnej chwili nie można prowadzić dyskusyi o drożyźnie. Dziennik sądzi, że baron Gautsch powinien był właśnie wczoraj mówić o drożyźnie, która wywołuje ogólne rozdrażnienie.

Komisya sądowo-policyjna.

Wiedeń. Dziś przed południem zjawiła się w sali posiedzeń Izby poselskiej ponownie komisya sądowo-policyjna.
Komisya spisała obszerny protokół, a urzędowy fotograf poczynił różne sytuacyjne zdjęcia fotograficzne.

Gratulacye Koła.

Wiedeń. Członkowie Koła polskiego złożyli dziś u ministra Hochenburgera bilety wizytowe.

Wawrak.

Wiedeń. Wawrak był już raz karany, za usiłowany zamach na burmistrza w Sebenico.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 6 październ.).

Rzym. Prez. gabinetu Giolitti wyjechał do Turynu. Na dworcu zgotowana mu wielką owacyę.

Salonika. Sklepy włoskie dotąd zamknięte, z polecenia władz, dziś ponownie otwarto.

Gabes. (Tunis) Trzej oficerowie tureccy wylądowali na wyspie Giorba i usiłowali dostać się do Tripolisu, zostali jednakże przytrzymani.

Zajęcie Tripolisu przez Włochów.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Tripolis pod datą wczorajszą g. 3 m. 10 po południu:

Wywieszono na forcie „Sultania" włoską flagę narodową, co eskadra powitała salwą. Fort obsadziły wysadzone na ląd kompanie, które pozostają pod ochroną okrętów, stojących na kotwicy w porcie, częścią w pobliżu zburzonego fortu.

Rzym. Z Tripolisu donoszą: Wczoraj w południe na forcie Sultaneh zawisła flaga włoska. Fort obsadzili marynarze.

Zakaz operacyj wojennych.

Rzym. Rząd włoski dał włoskim okrętom wojennym rozkaz, aby wstrzymały się od operacyj wojennych wzdłuż wybrzeży tureckich na Morzu Adryatyckiem i Jońskiem.

Wydalenie Włochów.

Konstantynopol. Ma nastąpić wydalenie Włochów z Turcyi. — Dziś wydarzył się pierwszy wypadek bojkotu towarów włoskich.

Interwencya mocarstw.

Sarajewo. Tutejszy bośniacki Klub sejmowy wystosował do hr. Aehrenthala, imieniem wszystkich Mahometan bośniackich, prośbę o interwencyę.

Wyjazd ambasadora austryackiego.

Wiedeń. Ambasador austryacki w Rzymie, Merey, przerwał urlop i wyjechał do Rzymu.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Ref." z 6 października.)

Wiedeń. Przed parlamentem i w gmachu parlamentarnym panuje ruch normalny. Na początku posiedzenia Izby posłów, po odczytaniu wpływów, zabrał głos minister skarbu Meyer, który przedłożył budżet na rok 1912. (Zob. art. pod tytułem: „Niekorzystny budżet". — Przyp. Red.).

Wiedeń. Minister skarbu wygłosił półtoragodzinne „exposé", poczem przystąpiono do wyboru prezydenta Izby.

Wybór Pernerstorfera.

Wiedeń. Koło uchwaliło głosować na posła Pernerstorfera, jako na wiceprezydenta Izby.

Związek niemiecki i chrześcijańsko-socyalni uchwalili oddać białe kartki, mimo to wybór Pernerstorfera jest zapewniony.

Rokowania polsko-ruskie.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Klubu ruskiego stwierdzono, że pogłoski o rokowaniach polsko-ruskich są pozbawione wszelkiej podstawy. W komunikacie wydanym przez klub, powiedziano, że o ile ze strony polskiej twierdzą, iż tam panuje pojednawcze usposobienie, to należy podnieść, że fakty sprzeciwiają się tym ze strony polskiej rozszerzanym wiadomościom, tem bardziej, gdy ucisk narodowy i prześladowanie Rusinów przez rząd krajowy nie tylko się nie zmniejszyło, lecz przeciwnie, w niektórych punktach się zwiększyło. Uchwalono, aby klub wobec biernego zachowania się rządu w sprawie ruskiej, wysnuł z tego odpowiednie konsekwencye.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 5 października.

Drożyzna mięsa.

Wiedeń. Według dzisiejszych doniesień, porozumienie z rządem węg. w sprawie eksportu mięsa argentyńskiego i serbskiego, ma być bliskie.

Wczoraj wieczorem odbyło się w hali ratusza zgromadzenie delegatów wszystkich miast. Ze wszystkich krajów Austryi przybyło 2000 delegatów, wielu posłów i burmistrz Neumeyer. Uchwalono rezolucyę, domagającą się otwarcia granic.

Rewolucya w Portugalii.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Lizbony: Dziś o godz. 1 w nocy, jak słychać, znaczna liczba spiskowców monarchicznych przekroczyła granicę koło Braganzy i obsadziło kilka miejscowości.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 6 października.

Zaginiona córka. W dniu 5 października z. r. 13-letnia Amalia Widera, córka krawca, wydaliła się z domu rodziców boso i bez kapelusza i dotąd nie wróciła. Pomimo usilnych poszukiwań ze strony rodziców, pomimo śledztwa wdrożonego przez policyę, dziewczynki do tej chwili nie odszukano. Zachodzi obawa, że pewien kelner, który wyjechał z Krakowa do Prus, b. sublokator rodziców, spowodował jej ucieczkę z domu rodzicielskiego. Stroskani rodzice, nie mając od roku wiadomości o dziecku, zwracają się tą drogą do ludzi, ktorzyby mogli mieć jakiekolwiek wiadomości o zaginionej, o zawiadomienie władz albo rodziców. Adres: Wojciech Zeleny krawiec w Krakowie, ul. Bracka 5.

Z sali sądowej. (O zbrodnię podpalenia). Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj w Krakowie rozprawa przeciwko Szczepanowi Mikłasowi z Chrzanowa, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia.

W dniu 28 lipca 1911 r. wybuchł w realności Józefa Pyzi w Chrzanowie nad ranem pożar, w czasie którego zgorzał jego dom, stajnia, oraz komórka wraz ze sprzętami, wyrządzając mu przez to szkodę na kilka tysięcy koron.

Opinia publiczna zwróciła się natychmiast przeciwko obwinionemu Mikłasowi, jako sprawcy pożaru, gdyż jako lokator Pyzi żył z nim w wielkiej nieprzyjaźni i niejednokrotnie groził mu podpaleniem. Przyczyną tego było wypowiedzenie oskarżonemu mieszkania, a ponadto udzielenie schronienia jego żonie, z którą Mikłas źle żył.

Rozprawie przewodniczył nadradca Jasiewicz, oskarżał prokurator dr Marowski, a bronił adwokat dr Warenhaupt.

Przesłuchano licznych świadków, którzy bardzo obciążająco dla oskarżonego zeznawali.

Wyrok zapadnie po południu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Podziękowanie.

Przy płaceniu rachunku firmie Chałaciński (obecnie Z. Riegelhaupt) przy ulicy Karmelickiej do rąk p. Maryi Kuczerówny, zatrudnionej u firmy, zostawiłem przez nieostrożność 200 koron. O pozostawieniu tej kwoty zawiadomił mię p. Z. Riegelhaupt i zwrócił mi takową.

Składam za to niniejszem serdeczne podziękowanie.

Mikołaj PETRINA
czeladnik masarski.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 6 października. (Giełda południowa).
Marki 117·70. Renta majowa 91·40. Renta koronowa węgierska 90·40 Akcye austr. zakł. kred. 641·50. Akcye węg. zakł. kred. 834·50. Akcye Anglobanku 345·50 Akcye Unionbanku 622·—. Akcye Bankvereinu 541·50. Akcye Landerbanku 543·—. Akcye kolei państwowych 756·50. Lombardy 113·25. Akcye fabryki broni 748·—. Akcye tytoniowe 311·—. Alpiny 820·50. Rima-Muranyi 693·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2742·—. Losy tureckie 238·50. Rubie 255·—. Skoda 677·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 6 października. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 200·75. Tow dyskontowe 184·75.
Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 6 października.
4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·40; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 90·90; 4½-proc. listy ziemskie 91·15 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·20 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 452·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 119·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 310·— rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 272·— rb.; Lilpop 135·50 rb.; Rudzki 129·50 rb.; Rudzki nowe 90·50 rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 284·— rb.; Putiłów 137·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 października. — Targ zbożowy.
Pszenica na październik 11·93 do 11·94; pszenica na kwiecień 12·15 do 12·16; żyto na październik 10·32 do 10·33; żyto na kwiecień 10·64 do 10·65; owies na październik 9·36 do 9·37; — owies na kwiecień 9·66 do 968; kukurudza na maj 8·47 do 8·48.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silnej pięknie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.